

UZASADNIENIE

W pozwie z 19 sierpnia 2010 roku, sprecyzowanym pismami z 22 kwietnia 2011 roku oraz 28 maja 2012 roku, skierowanym przeciwko T. N., redaktorowi naczelnemu dziennika (...) sp. z o.o. w W., powódka Gmina Miejska O. wniosła o:

(...). nakazanie pozwanym, solidarnie, usunięcia skutków umyślnego naruszenia dobrego imienia i renomy powoda, poprzez umyślne naruszenie dobrego imienia i renomy jednostki administracyjnej powoda, jako organu prowadzącego, to jest Gimnazjum nr (...) im. Z. K. w O., spowodowanego opublikowaniem w dniu 22 maja 2010 roku w nr (...) dziennika (...) na stronie nr (...) i nr (...), artykułu autorstwa red. T. N. pt. „(...)”, oraz artykułu pt. „(...)” z dnia 24 maja 2010 r., zamieszczonego w dzienniku (...) na stronie (...), poprzez złożenie w terminie trzech dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, publicznego oświadczenia na pierwszej i dziesiątej stronie dziennika (...), w odrębnej ramce o wymiarach takich samych jak zamieszczone cytowane artykuły w całości, na białym tle, czcionką koloru czarnego typu Times New Roman o jednolitym rozmiarze 28, o następującej treści:

„Redaktor Naczelny dziennika (...), redaktor T. N. a także wydawca przepraszają Gminę Miejską w O. za opublikowanie w artykułach pt. „(...)” oraz „(...)” nieprawdziwych informacji naruszających dobre imię oraz renomę Gminy Miejskiej w O., która stanowi organ prowadzący Gimnazjum nr (...) im. Z. K. w O.”;

(...). nakazanie pozwanym, solidarnie, zamieszczenie powyżej sformułowanych przeprosin w Internecie na stronie (...), pod tytułem „(...) przeprasza Gminę Miejską w O.”, w terminie trzech dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia nieprzerwanie przez 8 godzin, poczynając od godz. 8.00 rano, na stronie głównej w prawym górnym rogu;

3. zasądzenie od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwoty 200.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dobrego imienia i renomy powoda poprzez umyślne naruszenie dobrego imienia i renomy jednostki administracyjnej powoda, jako organu prowadzącego.

Ponadto, powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych, powiększonych o kwotę 1.753 zł tytułem zryczałtowanych kosztów za dojazd na rozprawę.

Uzasadniając dochodzone roszczenie powódka wskazała, że 22 maja 2010 roku w nr (...) dziennika (...), na stronie (...) i (...), ukazał się artykuł autorstwa red. T. N. pt. „(...)”. Materiał ten znalazł się również na stronie internetowej dziennika, a część też cytowanego artykułu znalazła się także w materiale prasowym pt. „(...)” z dnia 24 maja 2010 roku, zamieszczonym w dzienniku (...) na stronie (...). Przedmiotowe artykuły zawierały szereg nieprawdziwych i bezpodstawnych twierdzeń na temat okoliczności zajścia w ciężę 5 nastoletnich uczennic Gimnazjum nr (...) w O., a mianowicie, że poczęcia przez gimnazjalistki dzieci nastąpiły w toku seksualnych orgii. Tymczasem, w rzeczywistości, zajście w ciężę każdej z uczennic było okolicznością niezależną od pozostałych poczęć, brak jest też danych, aby uczniowie Gimnazjum nr (...) w O. praktykowali zbiorowe zabawy seksualne (k. 2-9 - pozew, k. 297-299, 671-672 - pisma).

W odpowiedzi na pozew pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na ich rzecz kosztów procesu. W uzasadnieniu podali, że informacje zawarte w spornym artykule są informacjami prawdziwymi, a nadto artykuł powstał w oparciu o rzetelnie i starannie zebrany materiał, w tym informacje uzyskane z policji, prokuratury oraz od samych uczniów, a dziennikarz w trakcie jego zbierania dołożył należytej staranności. Zdaniem pozwanych, sporny artykuł opublikowany został w obronie społecznie uzasadnionego interesu i nie naruszył dóbr osobistych powodowej Gminy. Ponadto, użycie w tekście żądanego oświadczenia sformułowania „przepraszają” zmierza - w ocenie pozwanych - do ich poniżenia. Z ostrożności procesowej pozwani wskazali ponadto, że roszczenie o zadośćuczynienie było bezpodstawne, a żądana kwota 200.000 zł zdecydowanie odbiegała od polskich realiów i niweczyła kompensacyjny cel instytucji zadośćuczynienia na rzecz elementu represyjnego. W ocenie pozwanych, brak jest także podstaw do żądania zasądzenia zadośćuczynienia przez osobę prawną, gdyż nie jest ona w stanie odczuwać

krzywdy. Pozwany G. J., redaktor naczelny gazety (...), podniósł również zarzut braku swego wpływu na publikację spornych artykułów, gdyż ze względu na wagę i liczbę obowiązków redaktora naczelnego nie prowadził on wydań dziennika, w których doszło do opublikowania spornych artykułów, wydania te prowadzili bowiem każdorazowo inni redaktorzy prowadzący (k. 113-128 - odpowiedź na pozew, k. 677-679 - pismo).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W 2009 roku pięć uczennic Gimnazjum nr(...) w O., w odstępach kilku miesięcy, zaszło w ciążę. Mianowicie, D. N., zaszła w ciążę w sierpniu 2009 r., N. W. w czerwcu 2009 r., E. J. w sierpniu 2009 r., W. P. w maju 2009 r., zaś M. K. w październiku 2009 roku. Przy tym, jedna z uczennic, tj. W. P., w momencie zajścia w ciążę była uczennicą Gimnazjum w L., zaś uczennicą Gimnazjum nr(...) w O. była w latach 2005-2008 oraz ponownie od września 2009 roku. Przy tym, przenosząc się w roku 2009 do Gimnazjum nr (...) w O., poinformowała władze szkolne o tym, że jest w ciąży. Zmiana szkoły wynikała ze zmiany miejsca zamieszkania W. P. i jej matki. Każda z uczennic w momencie zajścia w ciążę miała ukończone 15 lat (niesporne, k. 360-363 - zeznania świadków W. P., N. W., E. J. i D. N., akta prokuratorskie 1 Ds. 786/10, w tym w szczególności zeznania W. P., N. W., E. J., D. N. i M. K. - k. 29-39 i notatka urzędowa - k. 12).

Do poczęcia przez każdą z uczennic doszło w wyniku kontaktów seksualnych z własnym partnerem, przeważnie w domach jednego z rodziców (k. 360-363 - zeznania świadków W. P., N. W., E. J. i D. N., akta prokuratorskie 1 Ds. 786/10, w tym w szczególności zeznania W. P., N. W., E. J., D. N. i M. K. - k. 29-39 i notatka urzędowa - k. 12).

Zaistniałe zdarzenia były nietypowe o tyle, że wcześniej w Gimnazjum nr (...) w O. nie było przypadków aż tylu zbieżnych w czasie ciąż uczennic (niesporne, k. 411-415 - zeznania świadka A. C., k. 546-548 - zeznania świadka E. P.).

Powyższe spowodowało powstanie i rozpowszechnianie się plotek i pogłosek, jakoby do poczęcia dzieci przez wymienione uczennice doszło w toku seksualnych orgii, a dokładnie seksualnych „zabaw” gimnazjalistów zwanych „słoneczko”. Pogłoski te znalazły następnie swoje odzwierciedlenie w materiałach dziennikarskich, jakie ukazywały się w różnych mediach, w tym w telewizji (...) oraz (...), a także Gazecie (...) z 18 maja 2010 roku. Publikowane w środkach masowego przekazu informacje wzbudziły znaczące zainteresowanie opinii publicznej i były szeroko komentowane na forach internetowych, przy czym opinie internautów dotyczące m.in. tego, czy do ciąż doszło w wyniku seksualnych „zabaw” były podzielone. Z rozmów przeprowadzonych z gimnazjalistami z W. i O. zajmujący się tematem dziennikarze (...) uzyskali informacje, że uczniowie ci znają nazwy seksualnych „zabaw” i orientują się co do ich przebiegu, nie ustalili jednak, aby w Gimnazjum nr (...) w O. rzeczywiście dochodziło do orgii seksualnych (k. 402-403 - zeznania świadka A. M., k. 614-617 - zeznania świadka A. K., k. 599-601 - akt notarialny wraz z załącznikiem płytą CD z nagraniem programu informacyjnego (...) k. 129-171 - wydruki komputerowe).

Na stronie (...) dziennika (...) z 22-23 maja 2010 roku (wydanie sobotnio - niedzielne), ukazał się artykuł autorstwa T. N., zatytułowany „(...)”. Tytuł napisano pogrubioną czcionką wielokrotnie większych rozmiarów niż użyta w tekście. W artykule napisano m. in.: „O tym, co dzieje się w gimnazjum nr (...) w O. (woj. (...)), huczy całe miasto. Pięć uczennic zaszło w ciążę, trzy już urodziły. Reporterzy (...) i śledczy ustalili, że dzieci zostały poczęte podczas jednej z licznych orgii, w których biorą udział nastolatki. Rodzice młodych matek nie zgłosiły sprawy policji, ale prokuratura i tak wszczęła śledztwo, bo współżycie z osobami poniżej 15. roku życia to przestępstwo (...) - Modne są wyuzdane zabawy, które uprawiają moi koledzy i koleżanki na prywatkach, a nawet w szkolnej toalecie - opowiada nam gimnazjalistka z O., która zdecydowała się przerwać znowę milczenia. - te zabawy mają różne nazwy. Jest na przykład gwiazda lub słoneczko. Na czym polega? No na tym, że kilka par układa się na podłodze tak, by dziewczyny stykały się głowami.

Właśnie tak uprawiały seks uczennice (...) gimnazjum. To nie była jednorazowa zabawa. Sprawa wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy pięć dziewczyn zaszło w ciążę. Choć wszystkie są w różnym wieku i chodzą do różnych klas, doskonale się znają. Bywają na tych samych zabawach i prywatkach, spotykają się w tych samych knajpach. Mają też znacznie starszych od siebie partnerów. Właśnie podczas jednego z takich wieczorów padł pomysł zorganizowania grupowej orgii.

Ta bulwersująca sprawa była ukrywana przez rodziców i pedagogów. Szkoła zorganizowała dziewczętom indywidualny tok nauczania w domach. Gdy na świat przyszło troje dzieci, a gimnazjalistki pojawiły się z wózkami na ulicach, sprawą zajęła się policja (...) Ani dyrektorka gimnazjum A. C. (50 l.), ani burmistrz O. O. D. (59 l.) nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami (...). Dyrektorka wysłała jedynie krótkie oświadczenie, że poza tym przypadkiem - w czasie 8 lat, od kiedy kieruje szkołą - nie było innych podobnych zdarzeń.

- Sprawa jest niezwykle delikatna. Z naszych ustaleń wstępnie wynika, że dziewczęta podczas tych spotkań zaszły w ciążę po 15. roku życia, ale trzeba też sprawdzić, czy one już nie współżyły, gdy były młodsze - mówi R. M., szef (...) prokuratury (...).

Ta bulwersująca sprawa wstrząśnie każdym rodzicem w Polsce. Bo każdy wierzy, że jego dziecko w szkole jest bezpieczne. Jednak nie ma wątpliwości, że obrzydliwa sprawa z O. to tylko wierzchołek góry lodowej”.

Artykuł opatrzony został zdjęciami, z zasłonięciem twarzy, W. P., D. N. i trzeciej nieustalonej osoby, która została opisana jako N., przy czym wskazano imiona tych osób i ich wiek, tj. „W. (17 l.), D. (15 l.) i N. (16 l.)” (k. 17-18 - artykuł).

Informacja o artykule z 22-23 maja 2010 roku ukazała się także na stronie (...) tego wydania dziennika (...), na środku strony, na ciemnym tle dużymi jasnymi literami umieszczono napis: „(...) z O. uprawiały grupowy seks w szkole. (...) 5 uczennic w (...)!”. Drobniejszym drukiem dopisano „Skandal wybuchł, gdy wyszło na jaw, że cała grupa dziewcząt z jednej szkoły zaszła w ciążę. Policjanci odkryli straszną prawdę. Zamiast się uczyć gimnazjalistki urządzały wyuzdane orgie z wieloma partnerami. - Modne są seksualne zabawy. Mają różne nazwy. Jest na przykład gwiazda lub słoneczko... - zdradza uczennica z Gimnazjum nr (...) w O.. (...) (...)”. (k. 13 dołączonych akt I C 159/10 SO w Elblągu - strona tytułowa dziennika (...)).

W kolejnym, poniedziałkowym, numerze dziennika (...) z 24 maja 2010 roku, również na stronie (...), ukazał się artykuł zatytułowany „(...)”, podpisany przez autorów przedstawiających się jako (...). Także i w tym artykule tytuł napisano pogrubioną czcionką wielokrotnie większych rozmiarów, aniżeli użyta w tekście. W artykule napisano m. in.: „ **Gimnazja nie wychowują naszych dzieci, ale je deprawują! Alkohol, papierosy, narkotyki, przemoc, a teraz okazuje się, że nawet orgie - to w polskich szkołach, gdzie uczą się nastolatki już codzienność. (...) opisał, jak gimnazjaliści z O. (woj. (...)) dla zabawy uprawiali grupowy seks. Rezultat? Pięć uczennic niemal w tym samym czasie zaszło w ciążę, trzy już urodziły (...)** W gimnazjum nr (...) w O. pięć uczennic zaszło niemal równocześnie w ciążę, trzy dziewczynki już urodziły. Jak ustalili (...), dzieci zostały poczęte w czasie jednej z orgii, jakie urządza sobie tamtejsi uczniowie. Bo okazuje się, że gimnazjaliści nie grają już w piłkę, teraz mają inne zabawy - tzw. słoneczko lub gwiazda. Ohyda polega na tym, że młode dziewczyny kładą się na ziemi głowami do siebie, a ich koledzy po kolei uprawiają z nimi seks.

Gimnazjalistki chodziły do różnych klas, ale znały się. Ich rodzice, ale także pedagodzy tajemnicze ciążę nastolatek starali się ukryć” (k. 22-23 - artykuł).

Informacja o artykule z 24 maja 2010 roku ukazała się także na stronie (...) tego wydania dziennika (...), na samej górze, w ramce, w postaci tekstu grubą czcionką „Gimnazja psują nam dzieci” i - już mniejszą czcionką „Degenerują uczniów, którzy wcześniej stykają się z patologią. Tak jak w gimnazjum w O., gdzie młodzież urządza orgie” (k. 21 - strona tytułowa dziennika (...)).

Powyższe artykuły zamieszczono również na stronie internetowej (...) (niesporne).

Przed napisaniem artykułu „(...)” (tytuł pochodził już od redakcji dziennika (...)) T. N. rozmawiał z radnym miejskim, który zastrzegł anonimowość i z grupą gimnazjalistów z Gimnazjum nr (...) w O.. Uczennice nie chciały odpowiadać na pytania dziennikarza dotyczące seksualnych „zabaw” w „słoneczko” itp. („krygowały się”), natomiast uczniowie wskazywali, że o zabawach tych słyszeli, jednak każdy z uczniów wypierał się uczestnictwa w nich. Kolega dziennikarza powiedział mu, iż D. N. wracała do domu późno w nocy. T. N. dotarł również do jednej z uczennic, D. N., którą odwiedził w domu wraz z dziennikarką (...), jednak nie uzyskał od niej żadnych informacji. Matka D. N. powiedziała

zaś tylko, że córka jest w ciąży a ona i szkoła ponosi winę za niedopilnowanie córki. Dziennikarz przeprowadził również rozmowę z dyrektorem Gimnazjum nr (...) w O. A. C., od której uzyskał informacje, że rzeczywiście pięć jej uczennic jest w ciąży, co wcześniej w okresie pełnienia przez nią funkcji dyrektora nigdy nie miało miejsca. Dyrektorka w rozmowie z dziennikarzem zdecydowanie jednak zaprzeczyła, aby ciążę mogły nastąpić w wyniku orgii, podkreśliła, że każda z ciąż jest oddzielną historią danej uczennicy. Poinformowała także, że w sprawie nie zaistniała potrzeba informowania policji i prokuratury, gdyż brak było podstaw do uznania, aby którakolwiek ciążą była wynikiem przestępstwa. Ponadto, dziennikarz rozmawiał z oficerem prasowym (...) policji M. D., od którego uzyskał informacje, że policja prowadzi czynności w sprawie w związku z zastanawiającym zajściem w ciążę pięciu uczennic, a także szefem (...) prokuratury prok. R. M., od którego także uzyskał ogólne wiadomości o sprawie. Jeszcze przed publikacją artykułu T. N. wymienił się spostrzeżeniami z dziennikarzami innych mediów, jego szwagierka pracująca w szkole potwierdziła mu informacje o nowej modzie. Już po publikacji artykułu T. N. rozmawiał z E. P., była nauczycielką Gimnazjum nr (...) w O., która poinformowała go, że „(...) różne rzeczy się działy na biwakach szkolnych, że zna te dziewczyny, bo niektóre uczyła, że nie pochodziły z dobrych domów” (zeznania świadków: B. H. - k. 286-287, A. M. - k. 402-403, A. C. - k. 411-415, M. D. - k. 443-444, E. P., R. M. - k. 572-573, częściowo zeznania pozwanego T. N. - k. 693-698).

Po przesłaniu dyrektor Gimnazjum, zgodnie z uzgodnieniem, tekstu wywiadu z celem jego autoryzacji, A. C. odmówiła jego autoryzowania i zaproponowała swoją wersję (k. 13-16 - wydruki komputerowe).

Po opublikowaniu artykułu dyrektor Gimnazjum wystosowała do redakcji (...) żądanie sprostowania, co jednak pozostało bez odpowiedzi (k. 12 - wnioski o sprostowanie, k. 411-415 - zeznania A. C.).

Drugi z artykułów, tj. „(...)”, nie był autorstwa T. N. (niesporne).

W pracach redakcyjnych nad spornymi artykułami nie brał bezpośrednio udziału redaktor naczelny G. J., lecz każdorazowo dany redaktor prowadzący i dziennikarze różnych szczebli z całej redakcji (zeznania świadków J. P. - k. 285-286 i J. D. - k. 415-416).

Po ukazaniu się spornego artykułu część z rodziców wycofała podania o przyjęcie swoich dzieci do Gimnazjum nr (...) w O. (trwał wówczas proces rekrutacji kandydatów do szkół gimnazjalnych). Uczniowie Gimnazjum i absolwenci byli zbulwersowani treścią artykułów i padającymi w nich oskarżeniami. Zdarzało się, że w rozmowach przedstawiciele władz O. słyszeli żarty na temat swego miasta związane z sytuacją opisaną w artykule (k. 411-415 - zeznania świadka A. C., k. 656-660 - zeznania przesłuchanego za powódkę burmistrza O. D.).

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na złożonych do akt dokumentach, w tym dokumentach z akt sprawy karnej 1 Ds. 786/10 i akt Sądu Okręgowego w Elblągu I C 159/10. Istotnym w sprawie dokumentem były przedmiotowe artykuły zamieszczone w dzienniku (...) z 22-23 oraz 24 maja 2010 roku. Ich treść i daty ukazania się nie były między stronami sporne. To samo dotyczy zamieszczenia przedmiotowych publikacji na stronie (...).

Ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd oparł się także na zeznaniach świadków: J. P., B. H., W. P., N. W., E. J., D. N., A. M., A. C., J. D., M. D., E. P., R. M. i A. K..

Odnosnie zeznań J. P. i J. D. to były one przydatne przede wszystkim dla ustalenia jak przebiegały prace nad spornymi artykułami w sensie redakcyjnym, a w tym w szczególności, co do roli redaktora naczelnego. Zeznania te okazały się wiarygodne, chociaż świadkowie skupili się w swych relacjach na opisywaniu czynności, których redaktor naczelny nie wykonywał, a ich zeznania należało ocenić jako niepełne, gdyż pomijające oczywisty - z uwagi na treść przepisów i zasady doświadczenia życiowego - wpływ redaktora naczelnego na treści publikowane w kierowanym przez niego piśmie.

Zeznania świadka B. H. okazały się przydatne do ustalenia stanu faktycznego sprawy jedynie w niewielkim zakresie, a mianowicie co do faktu rozmowy pozwanego T. N. z dyrektorem gimnazjum A. C.. Również zeznania tego świadka Sąd ocenił jako wiarygodne.

Zeznania świadków W. P., N. W., E. J. i D. N. Sąd również ocenił jako wiarygodne, przynajmniej w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy. Nie było powodów, aby nie uwierzyć świadkom, że odnośnie dat rozpoczęcia współżycia seksualnego (po ukończeniu 15 roku życia), jak również co do faktu poczęcia dzieci z ich własnymi partnerami, osobno, a nie w toku orgii seksualnych, przeważnie w mieszkaniach świadków lub ich partnerów. Brak było podstaw do podważenia prawdziwości zeznań świadków w tym zakresie. Krążące wśród mieszkańców małej miejscowości plotki i pogłoski nie mogły podważyć prawdziwości zeznań wymienionych świadków. Trzeba podkreślić, że z żadnego wiarygodnego dowodu przeprowadzonego w sprawie nie wynikało, aby do poczęcia dzieci mogło dojść w jakiegokolwiek innych niż opisały matki okolicznościach. W szczególności, podważyć wiarygodności ich zeznań nie mogły ani zeznania świadków A. M., A. K., ani też zeznania pozwanego T. N.. Nie wynikało z nich bowiem, aby można było przyjąć, że W. P., N. W., E. J. i D. N. (a także piąta uczennica która zaszła w ciążę, M. K.) uczestniczyły w seksualnych „zabawach”. Co najwyżej, przedstawiony w sprawie materiał dowodowy wskazywał, że młodzież gimnazjalna rozmawia o różnego rodzaju „zabawach”. Brak jednak było danych, aby z pewnością czy nawet dużym prawdopodobieństwem wskazywać na to, że seksualne orgie miały w ogóle miejsce, a tym bardziej w przedmiotowym gimnazjum, jak to zostało przedstawione w spornych artykułach. Wymaga odnotowania, że uczniowie w rozmowach nie przyznawali się, że to właśnie oni uczestniczą w „zabawach”, ani też, że w orgiach brały udział W. P., N. W., E. J., D. N. i M. K.. Co zaś się tyczy kwestii, czy świadkowie W. P., N. W., M. K., E. J. i D. N. się znają, to przedłożenie przez pozwanego T. N. wydruki z portalu (...) (k. 686-692), z których wynikało, że osoby te figurują wśród znajomych na portalu, nie mogło przesądzać faktu ich bliższej znajomości. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że - zwłaszcza wśród młodzieży - często zaprasza się do znajomych na portalach społecznościowych osoby, z którymi na co dzień nie utrzymuje się kontaktów. W sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem byłoby formułowanie domniemania, że jeśli dziewczynki zaszły w ciążę, są znajomymi w Internecie, a ktoś rozpusza plotki o orgiach seksualnych, to że do poczęć doszło w trakcie tych rzekomych orgii.

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania dyrektor Gimnazjum nr (...) A. C.. Chociaż bowiem świadek ta nie była osobą niezainteresowaną wynikiem procesu, to jednak jej zeznania korespondowały z treścią pozostałego zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego, w tym zeznaniami świadków, jak i dokumentami. Dokonując oceny zeznań świadka A. C., nie sposób abstrahować od treści zeznań świadka E. P., byłego pracownika Gimnazjum nr (...) w O., z którą świadek A. C. pozostawała w konflikcie. Otóż, co do kwestii związanych z przedmiotowym konfliktem, a w tym treścią wniosku E. P. o odwołanie A. C. ze stanowiska dyrektora Gimnazjum, to należy podkreślić, że okoliczności te nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, w tym zakresie zatem ich zeznania okazały się nieistotne.

Przechodząc więc z kolei do analizy wiarygodności zeznań świadka E. P., stwierdzić należy, że w sferze istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy jej zeznania uznać należało za wiarygodne, jako mające oparcie w pozostałym materiale dowodowym. Wynika z nich, że opisane w przedmiotowych artykułach uczennice znały się. Uczniowie w gimnazjum rozmawiali o „grze w butelkę”. O konkretnych okolicznościach zajścia w ciążę gimnazjalistek świadkowi nic nie było wiadomo.

W pełni wiarygodne okazały się zeznania M. D. i R. M., którzy zeznawali w sposób całkowicie bezstronny i nie mieli żadnego powodu, by kłamać. Przedstawili oni w szczególności fakty związane z prowadzeniem czynności śledczych w sprawie ciąż gimnazjalistek z O.. Podkreślenia w szczególności wymaga, że ani oficer policji M. D., ani też prokurator R. M. nie wskazali, aby na jakimkolwiek etapie postępowania zostało potwierdzone, że gimnazjalistki które zaszły w ciążę uczestniczyły w orgiach.

Także zeznania dziennikarzy A. M. i A. K. Sąd ocenił jako wiarygodne. Również z zeznań tych świadków w żaden sposób nie wynikało, aby informacje o orgiach w Gimnazjum nr (...) w O. miały potwierdzenie w faktach. Podkreślić trzeba, że z zeznań A. K. wynikało jedynie, że wśród ogółu gimnazjalistów mówi się o modzie na tego typu „zabawy” seksualne oraz że gimnazjaliści, także z Gimnazjum nr (...) w O., wiedzą, co oznaczają poszczególne nazwy „zabaw”. W żadnym jednak razie nie zostało ustalone, aby orgii dopuszczały się uczennice (...) Gimnazjum, które zaszły w ciążę.

Zeznania słuchanego za powódkę burmistrza O. D. Sąd również uznał za wiarygodne. W znacznej większości dotyczyły one okoliczności w sprawie niespornych oraz takich, które znajdowały swoje potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Nie wzbudziły także wątpliwości Sądu co do ich wiarygodności zeznania burmistrza O. w tym zakresie, w którym wskazał on na fakt, że publikacje w (...) silnie uderzyły w wizerunek miasta. Jest to bowiem konsekwencja normalnie wiążąca się z tego rodzaju i tej treści publikacjami.

Zeznania pozwanego T. N. Sąd uznał za wiarygodne w części. W większości zeznania te zgodne były z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Za wiarygodne należało co do zasady uznać twierdzenia pozwanego co do źródeł, na jakich oparł się sporządzając sporny artykuł, jednakże pamiętać też należało, że w znacznej mierze były to źródła anonimowe. Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanego w tym zakresie, w jakim podał, że uczniowie wskazywali mu, jakoby do zabaw w „słoneczko” miało dochodzić w budynku gospodarczym, czy też w szatni Gimnazjum. W tym bowiem względzie, zeznania pozwanego nie znajdowały żadnego potwierdzenia w pozostałym zgromadzonym materiale dowodowym i sprawiały wrażenie wymyślonego na poczekaniu wytłumaczenia dla treści spornych publikacji. Czym innym jest bowiem fakt opowiadania przez uczniów, że wiedzą o zabawach seksualnych „ogólnie”, co znalazło swoje potwierdzenie w szczególności w zeznaniach A. K., czym innym zaś, rzekome twierdzenia, iż wiedzą o konkretnych faktach tego rodzaju w ich szkole, co nie znajdowało żadnego oparcia w materiale dowodowym w sprawie. Wręcz przeciwnie, świadek A. K. zeznał bowiem: „Z tego co pamiętam, nie ustaliliśmy, że do orgii dochodziło na terenie Gimnazjum w O.. Wydaje mi się, że nikt nam nie mówił, że do orgii dochodziło na terenie Gimnazjum w O.” (k. 617). W tym więc zakresie zeznaniom pozwanego Sąd wiarygodności odmówił.

Sąd oddalił wniosek strony pozwanej o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka T. S. jako spóźniony, albowiem wniosek ten zgłoszony został po wyznaczonym w tym celu terminie. Podkreślenia wymaga, że nie można zgodzić się ze stanowiskiem pozwanych, że konieczność powołania dowodu z zeznań wskazanego świadka powstała dopiero po złożeniu zeznań przez świadka A. K.. Skoro bowiem, na co strona pozwana sama wskazała, nie dysponowała ona wiedzą, jak podzielili się pracą dziennikarze T. S. i A. K., to powinna była wnieść o przeprowadzenie dowodu z zeznań obu tych świadków. Skoro zaś strona ta zaniechała złożenia wniosku o przeprowadzenie dowodu z zeznań T. S. i ograniczyła się jedynie do wniosku o przesłuchanie świadka A. K., to musiała liczyć się z możliwością poniesienia konsekwencji procesowych podjętej przez siebie decyzji. Nie zachodzi tu więc w żadnym wypadku sytuacja, aby potrzeba powołania dowodu wynikała dopiero po przesłuchaniu świadka A. K.. Jedynie już tylko na marginesie należy zatem wskazać, że zeznania świadka T. S. nie byłyby z pewnością rozstrzygające w niniejszej sprawie. Chociaż bowiem z gimnazjalistami z O. rozmawiał ten dziennikarz, nie zaś A. K., który rozmawiał z gimnazjalistami z W., to jednak zeznania tego ostatniego również dotyczyły materiału zbieranego przez T. S..

Sąd zważył, co następuje:

Żądanie zasądzenia zadośćuczynienia strona powodowa wywiodła z przepisów o ochronie dóbr osobistych podnosząc, że artykuły „(...)” oraz „(...)” opublikowane 22 i 24 maja 2010 roku w dzienniku (...) naruszyły dobra osobiste tj. dobre imię powódki, a w konsekwencji spowodowały utratę przez Gminę O. renomy potrzebnej do prawidłowej realizacji zadań Gminy.

Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Wprost wskazana w przepisie cześć, to zgodnie ze słownikowym znaczeniem tego pojęcia: szacunek, poważanie, honor, dobre imię i godność. Ponieważ powódka jest osobą prawną, w przedmiotowej sprawie w grę wchodziła możliwość ochrony jej dobra osobistego w postaci tzw. czci zewnętrznej, tj. dobrego imienia. Zgodnie z art. 43 k.c., przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Powszechnie przyjmuje się, że dobra osobiste osób prawnych - to wartości niemajątkowe, dzięki którym osoba prawna może funkcjonować zgodnie ze swym zakresem działań (por. wyrok Sądu Najwyższego z 14 listopada 1986 r., II CR 295/86, OSNC 1988/2-3/40). Dobre imię osoby prawnej jest łączone z opinią, jaką o niej mają inne osoby. Uwzględnia się tu nie tylko renomę wynikającą z dotychczasowej działalności osoby prawnej, ale i zakładaną

(domniemaną) renomę osoby prawnej od chwili jej powstania. Dobre imię osoby prawnej naruszają wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują osobie prawnej niewłaściwe postępowanie mogące spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego funkcjonowania w zakresie swych zadań (por. wyrok Sądu Najwyższego z 9 czerwca 2005 r., III CK 622/04, LEX nr 180853).

Osoba domagająca się ochrony dóbr osobistych, stosownie do art. 6 k.c., powinna wykazać, że naruszono jej dobra osobiste. Pozwani kwestionowali, aby sporne artykuły naruszyły dobre imię powódki.

Przechodząc zatem do kwestii informacji i zarzutów zawartych w treści spornych publikacji, Sąd ocenił, że naruszyły one dobre imię powodowej Gminy. Jak już opisano wyżej, artykuł „(...)” wskazywał, że „O tym, co dzieje się w gimnazjum nr (...) w O. (...), huczy całe miasto. Pięć uczennic zaszło w ciążę (...) Reporterzy (...) i śledczy ustalili, że dzieci zostały poczęte podczas jednej z licznych orgii, w których biorą udział nastolatki”. W treści przedmiotowego artykułu wskazano także, że „Modne są wyuzdane zabawy”, które mają miejsce „na prywatkach, a nawet w szkolnej toalecie”. Zabawy te mają różne nazwy, jak na przykład „gwiazda lub słoneczko”. Zabawa określana jako „słoneczko” polega „na tym, że kilka par układa się na podłodze tak, by dziewczyny stykały się głowami” i „Właśnie tak uprawiały seks uczennice (...) gimnazjum. To nie była jednorazowa zabawa. Sprawa wyszła na jaw dopiero wtedy, gdy pięć dziewczyn zaszło w ciążę”. W artykule podkreślono, że „Choć wszystkie [gimnazjalistki] są w różnym wieku i chodzą do różnych klas, doskonale się znają. Bywają na tych samych zabawach i prywatkach, spotykają się w tych samych knajpach. Mają też znacznie starszych od siebie partnerów. Właśnie podczas jednego z takich wieczorów padł pomysł zorganizowania grupowej orgii”. Dalej wskazano, że „Ta bulwersująca sprawa była ukrywana przez rodziców i pedagogów. Szkoła zorganizowała dziewczętom indywidualny tok nauczania w domach. Gdy na świat przyszło troje dzieci, a gimnazjalistki pojawiły się z wózkami na ulicach, sprawą zajęła się policja (...) Ani dyrektorka gimnazjum A. C. (50 l.), ani burmistrz O. O. D. (59 l.) nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami (...). Dyrektorka wysłała jedynie krótkie oświadczenie, że poza tym przypadkiem - w czasie 8 lat, od kiedy kieruje szkołą - nie było innych podobnych zdarzeń”. Puentując artykuł, wskazano, iż „Ta bulwersująca sprawa wstrząśnie każdym rodzicem w Polsce. Bo każdy wierzy, że jego dziecko w szkole jest bezpieczne. Jednak nie ma wątpliwości, że obrzydliwa sprawa z O. to tylko wierzchołek góry lodowej”.

Z kolei, w artykule „(...)”, kategorycznie wskazano, że „Gimnazja nie wychowują naszych dzieci, ale je deprawują! Alkohol, papierosy, narkotyki, przemoc, a teraz okazuje się, że nawet orgie - to w polskich szkołach, gdzie uczą się nastolatki już codzienność”. Przy tym, nie ograniczono się wyłącznie do tego rodzaju ogólnych konstatacji, lecz wyraźnie w tym kontekście wskazano na Gimnazjum nr (...) w O.. Napisano mianowicie, że: „(...) opisał, jak gimnazjaliści z O. (woj. (...)) dla zabawy uprawiali grupowy seks. Rezultat? Pięć uczennic niemal w tym samym czasie zaszło w ciążę, trzy już urodziły (...) W gimnazjum nr (...) w O. pięć uczennic zaszło niemal równocześnie w ciążę, trzy dziewczynki już urodziły. Jak ustalił (...), dzieci zostały poczęte w czasie jednej z orgii, jakie urządzają sobie tamtejsi uczniowie. Okazuje się, że gimnazjaliści nie grają już w piłkę, teraz mają inne zabawy - tzw. słoneczko lub gwiazda. Ohyda polega na tym, że młode dziewczyny kładą się na ziemi głowami do siebie, a ich koleżki po kolei uprawiają z nimi seks”. Zarzucono również, że „(...) rodzice, ale także pedagodzy tajemnicze ciążę nastolatki starali się ukryć”.

W informacji o drugim ze wskazanych artykułów, jaka ukazała się na stronie (...) wydania dziennika (...) z dnia 24 maja 2010 roku, na samej górze w ramce, wskazano, że gimnazja „Degenerują uczniów, którzy wcześniej stykają się z patologią. Tak jak w gimnazjum w O., gdzie młodzież urządziła orgie”.

Stosując obiektywne kryteria oceny, uwzględniając odczucia ogółu i powszechnie przyjmowane normy postępowania, należało uznać, że wysunięcie tego rodzaju zarzutów w sposób oczywisty naruszało dobre imię Gminy O., której jednostką organizacyjną było Gimnazjum nr (...). W orzecznictwie Sądu Najwyższego panuje pogląd, że przy dokonywaniu oceny w tym zakresie istotna jest obiektywna reakcja opinii publicznej (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 26 października 2001 r. z uzasadnieniem, V CKN 195/01, LEX nr 53107). Nie budziło wątpliwości Sądu, że ukazanie się w poczytnym czasopiśmie (dzienniku o najwyższym w Polsce nakładzie) tekstu, z którego wynikało, że w Gimnazjum nr (...) uczniowie zamiast uczyć się urządzają „zabawy” seksualne (orgie), naruszało dobre imię Gminy, której jednostką organizacyjną było to Gimnazjum. W sposób oczywisty narusza renomę Gminy O. przedstawienie

Gimnazjum nr (...) jako placówki oświatowej, gdzie zdeprawowani uczniowie w sposób regularny (z treści artykułów jednoznacznie wynika, że orgie urządzone były od dłuższego czasu i odbywały się systematycznie) uczestniczyli w zbiorowych „zabawach” seksualnych, czego skutkiem było zajście w ciążę pięciu uczennic, które to zdarzenia były następnie ukrywane przez grono pedagogiczne placówki. Oskarżenie jednostki organizacyjnej gminy o dopuszczenie do zachowań jednoznacznie negatywnie ocenianych przez społeczeństwo narusza bowiem dobre imię samej gminy. Tym bardziej jeśli jednym z zarzutów jest, że pracownicy tej jednostki organizacyjnej wiedząc o całym procederze, wbrew swoim powinnościom, ukrywali bulwersujące praktyki.

Odnosnie odpowiedzialności pozwanego G. J. za naruszenie dóbr osobistych powódki, to należało uznać, że także i ten pozwany niewątpliwie ponosi odpowiedzialność, jako redaktor naczelny dziennika (...), w którym kwestionowany artykuł się ukazał. Sąd nie podzielił argumentacji strony pozwanej, że redaktor naczelny G. J. nie ponosił odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych powódki, gdyż nie miał wpływu na publikację o powódce. Podkreślenia wymaga bowiem, że zgodnie z art. 38 ustawy prawo prasowe, odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału. Z kolei, zgodnie z art. 25 ust. 1 pkt 4 ustawy prawo prasowe, redaktor naczelny odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach. Jak zaś stwierdził Sąd Najwyższy, redaktor naczelny „ze względu na posiadany zakres kompetencji, jest osobą, która spowodowała opublikowanie materiału prasowego. Konsekwencją ustalenia faktycznego wynikającego z tego domniemania jest zastosowanie art. 38 ust. 1 oraz art. 37 ustawy prawo prasowe wobec redaktora naczelnego z chwili publikacji materiału prasowego”. Co prawda, Sąd Najwyższy stwierdził też, że „zastosowanie domniemania faktycznego (...) nie oznacza bezgranicznej odpowiedzialności redaktora naczelnego. Możliwe jest bowiem podważenie wniosków wynikających z takiego domniemania faktycznego poprzez wykazanie okoliczności wykluczających wpływ redaktora naczelnego na publikację określonego materiału prasowego, np. z powodu choroby, nieobecności, określonego podziału obowiązków wewnątrz redakcji” (tak wyrok SN z 2 grudnia 2010 roku, sygn. akt I CSK 11/10, LEX nr 737365). Pozwany jednakże nie zdołał wykazać, aby zachodziły wyżej wskazane okoliczności faktyczne wyłączające jego odpowiedzialność, a tym samym ponosi odpowiedzialność za działania osób wchodzących w skład redakcji, które - podlegając jego kierownictwu - odpowiadały za zawartość całego numeru pisma. Z oczywistych przyczyn nie można uznać, że samo powołanie w dużej redakcji redaktora prowadzącego zwalania redaktora naczelnego z odpowiedzialności za zawartość pisma. Redaktor naczelny, na co wskazuje też art. 25 ust. 1 i 4 prawa prasowego, decyduje o doborze współpracowników, zawsze może też wносить uwagi do poszczególnych tekstów. To, że spornych tekstów nie wniósł bezpośrednio żadnych uwag nie znaczy, że był pozbawiony takiej możliwości. Jako redaktor naczelny decydował bowiem o ukazaniu się każdego tekstu. Potwierdzają to zresztą zeznania świadka J. D., w świetle których podczas wydarzeń związanych z tragedią smoleńską redaktor naczelny pełnił nawet wyjątkowo funkcję redaktora prowadzącego. Nie budzi więc wątpliwości, że także w normalnych okolicznościach miał on możliwość wpływu na zawartość poszczególnych wydań dziennika (...). Wpływu redaktora naczelnego na treść publikacji nie wyklucza, że zajmuje się on - jak podkreślił przesłuchany na wniosek strony pozwanej świadek J. D. - również innymi zadaniami, takimi jak wytyczanie linii rozwoju gazety. Treść przedmiotowych artykułów (orgie w gimnazjum ukrywane przez szkołę) w porównaniu do faktów, o jakich wiedzieli dziennikarze (uczennice w ciąży) przygotowując teksty do druku wskazuje zaś, że to redaktor naczelny wskazywał ogólny kierunek publikacji zezwalając na budowanie nieprawdziwej historii służącej wzbudzeniu sensacji, której tylko niewielkie fragmenty miały związek z rzeczywistością. W przeciwnym razie tekst powstający w wyniku pracy wielu osób funkcjonujących zgodnie ze wskazówkami redaktora naczelnego narzucającego standardy pracy w redakcji, przechodzący - jak zeznali J. P. i J. D. - przez kilka szczebli zespołu redakcyjnego, a tak odległy od ustaleń faktycznych dokonanych przez T. N., nie mógłby się ukazać.

Zgodnie z art. 24 § (...) k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby

złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Przytoczony przepis wprowadza domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, zgodnie zaś z ogólną regułą art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Ten zatem, kto przedsięwziął działanie naruszające dobro osobiste musi wykazać, że był do tego uprawniony. Ciężar udowodnienia braku bezprawności, czyli ciężar wykazania, że nie zachodziła żadna z okoliczności wyłączających bezprawność działania spoczywał zatem na pozwanych. Bezprawnym jest przy tym każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających takie działanie. Jak zostało wskazane wyżej, autor artykułu T. N., redaktor naczelny dziennika (...) G. J. oraz wydawca (...) Sp. z o.o. ponosili odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych powodowej Gminy. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa; 2) wykonywanie prawa podmiotowego; 3) zgodę pokrzywdzonego; 4) działanie w ochronie uzasadnionego interesu.

Jak stanowią art. 10 i art. 12 prawa prasowego, dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego w granicach określonych przepisami prawa, a także jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste.

Za nieuprawnione należało uznać stanowisko strony pozwanej, że bezprawność naruszenia przedmiotowymi publikacjami dóbr osobistych powódki została wyłączona z uwagi na prawdziwość podanych informacji. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że podstawowe informacje na temat funkcjonowania jednostki organizacyjnej powódki, tj. Gimnazjum nr (...) w O., zawarte w spornych artykułach były w oczywisty sposób nieprawdziwe, jak to już wyżej wskazano w części dotyczącej stanu faktycznego. Prawdziwy był w istocie jedynie fakt, że rzeczywiście pięć uczennic (...) gimnazjum, w krótkich odstępach czasu zaszło w ciążę. Nieprawdziwa była natomiast podstawowa informacja przekazana w spornych artykułach, że poczęcie dzieci uczennic nastąpiło w wyniku orgii seksualnych, odbywanych na terenie szkoły, w których uczennice te miały uczestniczyć. Nie znalazło to żadnego potwierdzenia w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Podobnie zresztą, nie znalazły żadnego potwierdzenia informacje, że uczniowie (...) gimnazjum w ogóle urządzali orgie, ani nawet, aby występowanie tego rodzaju zachowań było prawdopodobne w większym niż znikomy stopniu. Potwierdzono jedynie, że wśród uczniów gimnazjów znane są nazwy seksualnych „zabaw”, że orientują się oni na czym zabawy te polegają. Zestawienie tego z faktem zachodzenia nastolatek w ciążę nie daje - przy zachowaniu racjonalnych zasad rozumowania - żadnych podstaw, że miały miejsce jakiegokolwiek orgie seksualne. Oczywiście, na etapie publikacji kwestionowanego artykułu nie było jeszcze wiadome, czy opinie sformułowane w tym zakresie w innych mediach, a także przez publiczność na forach internetowych potwierdzą się, czy też nie. W sprawie prowadzone było postępowanie prokuratorskie. Dlatego też można by ewentualnie rozważać, czy uprawnione byłoby napisanie w artykule, że sytuacja do jakiej doszło w Gimnazjum nr (...) w O., rodzi pytanie o prawidłowość zachowań seksualnych uczniów. Niewątpliwie bowiem sytuacja, w której pięć uczennic jednego gimnazjum zachodzi w ciążę w okresie kilku miesięcy, wskazuje na nieprawidłowe wzorce zachowań seksualnych wśród młodzieży. Tymczasem jednak, z tekstu spornych artykułów w żaden sposób nie wynikał nawet cień wątpliwości co do słuszności stawianych Gimnazjum zarzutów. W artykułach przedstawiono sprawę tak, jakby nie było żadnych wątpliwości zarówno co do faktu, że wśród uczniów Gimnazjum nr (...) w O. dochodzi do orgii, jak i co do faktu, że konkretne ciążę konkretnych uczennic są właśnie efektem tych seksualnych „zabaw”. Użyto tutaj jednoznacznego sformułowania, że powyższe okoliczności dziennik (...) „ustalił”. Co więcej, wskazano, że okoliczności te ustalili także śledczy, co było oczywistą nieprawdą. Należy też zaznaczyć, że brak elementarnej rzetelności dziennikarzy przygotowujących kwestionowane artykuły polegał też na tym, że w bardzo niekorzystnym świetle przedstawione zostało grono pedagogiczne Gimnazjum nr (...) w O., a w tym w szczególności dyrektor A. C., która rzekomo nie zgodziła się na rozmowę z dziennikarzami dziennika (...), przesyłając jedynie krótkie oświadczenie. Tymczasem, dyrektor A. C. udzieliła wywiadu redaktorowi dziennika (...) T. N., a jedynie następnie odmówiła autoryzacji tekstu proponując własną, zmienioną wersję. Z pewnością nie uprawniała to, aby napisać, że odmówiła ona rozmowy.

Niewątpliwie świadczyło to o złej woli dziennikarzy zaangażowanych w pracę nad spornymi artykułami, w których to starano się przedstawić Gimnazjum nr (...) w O. w jak najgorszym świetle, wbrew faktom.

Nie można też było uznać, że bezprawność naruszenia była wyłączona z uwagi na zachowanie staranności przy gromadzeniu materiału dziennikarskiego i jego wykorzystaniu. Wydaje się bowiem, że w swej znaczącej części, w istotnym dla sprawy zakresie, sporne teksty powstały w oparciu o subiektywne przeświadczenia autorów, ewentualnie także o nieustalone bliżej osobowe źródła informacji, których wiarygodności nie wykazano (uczniowie, którzy mieli powiedzieć pozwanemu T. N., że słyszeli o „zabawach”, niezidentyfikowany radny miejski). Warto w tym miejscu podkreślić, że w doktrynie wskazuje się, że dziennikarz w swej pracy powinien ze wzmoczoną ostrożnością i nieufnością traktować źródła anonimowe, tj. osoby, które odmawiają udzielenia informacji pod własnym imieniem i nazwiskiem (zob. komentarz do art. 12 Prawa prasowego, w: B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Prawo prasowe. Komentarz, wyd. CH Beck 2011, s. 179). Przede wszystkim, podkreślenia wymaga tutaj, że to na stronie pozwanej - zgodnie z ogólnym rozkładem ciężaru dowodu z art. 6 k.c. - spoczywał ciężar procesowy udowodnienia, że przygotowując materiał prasowy, dziennikarz dochował należytej staranności. Pozwani tego nie wykazali. Podkreślenia wymaga, że krążących wśród mieszkańców, uczniów czy internautów plotek i pogłosek dziennikarz nie miał podstaw uznać za wiarygodne źródło informacji.

W odniesieniu do argumentów pozwanego, że autorzy publikacji dochowali należytej staranności, gdyż korzystali z wcześniejszych publikacji dziennikarskich dotyczących kwestii ciąż uczennic (...) gimnazjum, podnieść trzeba, że w doktrynie wskazuje się, iż „powołanie się na inny materiał prasowy nigdy nie stanowi spełnienia wymogu szczególnej staranności i rzetelności, który to wymóg w oczywisty sposób implikuje krytycyzm, wnikliwość, sumiennosc, wszechstronność i autonomiczność ustaleń dziennikarza” (zob. komentarz do art. 12 prawa prasowego, w: B. Kosmus, G. Kuczyński (red.), Prawo prasowe. Komentarz, wyd. CH Beck 2011, s. 179). Teksty prasowe, w tym ukazujące się w prasie wywiady, nie mogą być potraktowane przez dziennikarza jako dowód prawdziwości zawartych w nich treści. Tekst prasowy jest dowodem jedynie na okoliczność jego ukazania się. Na podstawie tekstu prasowego można tylko stwierdzić, że określona osoba wypowiedziała zawarte w nim opinie i rozpowszechniła określone informacje.

Sąd w pełni podzielił zapatrywanie, że działając w interesie społecznym dziennikarz, któremu zarzucono naruszenie dóbr osobistych w publikacji prasowej nie jest zobowiązany do bezwzględnego wykazywania prawdziwości przekazanych informacji, a dla wyłączenia bezprawności wystarczy, aby wykazał, że informacje pozyskał od istniejących i wiarygodnych informatorów i dążył do ustalenia prawdy (por. wyrok SN z 5 marca 2002 r., I CKN 535/00 i uchwałę SN z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04). W niniejszej sprawie pozwani nie wykazali jednak w żaden sposób, że autorzy spornych publikacji (którzy zresztą, co do artykułu z 24 maja 2010 roku pozostają nieznanymi - „(...)”) dochowali przy przygotowaniu artykułów należytej staranności i rzetelności, że z zachowaniem obiektywizmu dążyli do poznania i przedstawienia prawdy materialnej. Wręcz przeciwnie, nie ulega wątpliwości, iż zamiarem dziennikarzy było napisanie artykułu pod z góry określoną tezę, bez liczenia się z faktami. Porównanie treści artykułów z rzeczywistymi okolicznościami sprawy wskazuje, że ich autorzy nie dążyli do zachowania obiektywizmu, starali się natomiast naświetlić sprawę w sposób wywołujący sensację i bulwersujący czytelnika, dopowiadając informacje, o których wiedzieli, że są nieprawdziwe. Chociaż dyrektor gimnazjum nie odmówiła im udzielenia informacji napisali, że pedagodzy ukrywają sprawę, a dyrektor nie chce z nimi rozmawiać, chociaż postępowanie karne było w fazie in rem napisali, że ustalono w jego toku, że dzieci gimnazjalistek poczęte zostały w trakcie orgii w szkole. Jak wskazuje się w orzecznictwie, „na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i nie działanie „pod z góry założoną tezę”, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Oddzielnym zagadnieniem jest forma publikacji, która może mieć znaczenie przy ocenie rzetelności wykorzystania informacji” (uchwała SN z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114).

Nie ulega wątpliwości, że dostarczając czytelnikowi informacji dziennikarz powinien przygotować się rzetelnie do tematu i równie rzetelnie, w sposób bezstronny, temat ten opisać. W niniejszej sprawie nie miało to miejsca. Rolą prasy jest niewątpliwie umożliwienie społeczeństwu zapoznania się z faktami i umożliwienie każdemu odbiorcy wyrobienia

sobie własnej opinii. Takiej sposobności nie dawały czytelnikowi przedmiotowe teksty, które zawierały nieprawdziwe i niesprawdzone informacje, i to w dodatku przekazane w nieodpowiedniej formie (...) - tytuł artykułu z dnia 22 maja 2010 roku, wielką czcionką; warto tu zaznaczyć, że roboczy tytuł autora tekstu brzmiał „(...)” czy też „(...)” - k. 697, lecz widocznie w oczach członków redakcji tytuły takie były zbyt mało sensacyjne).

Reasumując należy podnieść, że pozwani nie wykazali, aby do naruszenia dóbr osobistych powodowej Gminy doszło w warunkach uchylających bezprawność.

Skoro doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki i naruszenie to było bezprawne, to mogła ona domagać się zastosowania środków ochrony przewidzianych prawem.

Przyjmuje się, że powinien istnieć związek pomiędzy stopniem intensywności i zasięgiem naruszenia dobra osobistego, a orzeczonym sposobem usunięcia skutków owego naruszenia (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 10 lipca 1998 r., I ACa 202/98, OSA 2000/2/6). Analogicznie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 17 lipca 2002 r. (I ACa 544/02, TPP 2003/3/101), stwierdzając jednocześnie, że wybór czynności skierowanej na usunięcie skutków naruszenia „nie jest pozostawiony arbitralnemu uznaniu pokrzywdzonego. Czynność ta powinna być dobrana stosownie do rodzaju, intensywności i zasięgu dokonanego naruszenia, sądowi orzekającemu zaś przysługuje kompetencja do kontroli, czy wskazana przez powoda czynność pozwanego stanowi odpowiedni środek usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego”. Skoro do naruszenia dóbr osobistych powodowej Gminy doszło w wyniku publikacji prasowych w dzienniku (...) 22-23 i 24 maja 2010 roku na stronie (...) - przy czym informacja o obu artykułach zamieszczona została również na stronie (...) - jak i na stronie internetowej tegoż dziennika, to za odpowiedni środek do usunięcia skutków naruszenia należało uznać zamieszczenie stosownego przeproszenia w dzienniku (...), na stronie (...) - z informacją jednak na stronie (...) o znajdującym się na stronie (...) oświadczeniu, jak i na stronie internetowej tegoż dziennika, przy czym na stronie tej przeprosiny powinny być utrzymane przez 8 godzin od godz. 8.00 rano, zgodnie z żądaniem powódki. W ocenie Sądu, nie zasługiwało natomiast na uwzględnienie, aby oświadczenie z przeprosinami opublikowane zostało dwukrotnie, tj. zarówno na stronie (...) jak i na stronie (...) dziennika (...). Przy tym, chociaż obowiązkiem opublikowania stosownych przeprosin należało obciążyć solidarnie wszystkich pozwanych, to jednak w treści przeprosin należało uwzględnić, że pozwany T. N. przeprasza jedynie za artykuł pt. „(...)” z 22-23 maja 2010 roku, skoro nie zostało udowodnione, aby był on także autorem spornego artykułu z 24 maja 2010 roku pt. „(...)”. Nie zasługiwało również na uwzględnienie żądanie opublikowania oświadczenia w części tekstu dotyczącej ogólnie nieprawdziwych informacji, w domyśle wszystkich informacji o gimnazjum, co wymagało ograniczenia przez Sąd treści oświadczenia jedynie do wskazywanych przez powódkę informacji na temat rzekomych niewłaściwych zachowań uczniów Gimnazjum nr (...), w tym na terenie szkoły i braku na nie reakcji dyrektorki szkoły i pedagogów. Dopuszczalność ingerencji sądu w treść oświadczenia, doprecyzowanie i ograniczenia jego zakresu przez wpisanie konkretnych okoliczności, za które osoby odpowiedzialne mają przeprosić, nie budzi w orzecznictwie wątpliwości (por. wyrok SA w Warszawie z 1 lutego 2012 roku, I ACa 614/11, nie publ. i wyrok Sądu Najwyższego z 11 stycznia 2007 roku, II CSK 392/06, OSP 2009/5/55).

Gmina O. w związku z naruszeniem jej dóbr osobistych wniosła również o zasądzenie na jej rzecz zadośćuczynienia. Zgodnie z art. 24 § 1 zd. trzecie k.c., na zasadach przewidzianych w kodeksie osoba, której dobro osobiste zostało naruszone może również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Na zasadzie art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Chociaż w orzecznictwie budziło spory, czy art. 448 k.c. znajduje zastosowanie także w przypadku naruszenia dóbr osobistych osób prawnych, to ostatecznie Sąd Najwyższy wypowiedział się za dopuszczeniem takiej możliwości. Uczynił tak początkowo w wyroku z 15 grudnia 1975 roku (I CR 887/75, LEX nr 7780), a następnie, pomimo kilku orzeczeń sądów apelacyjnych, w których zaprezentowano pogląd przeciwny, podtrzymał zajęte stanowisko w wyroku z 24 września 2008 roku (II CSK 126/08, OSNC-ZD 2009/2/58).

Jak uznał Sąd Najwyższy, pojęcia krzywdy nie można utożsamiać z doznaniem samych tylko cierpień fizycznych i psychicznych, które są właściwe dla osób fizycznych.

Przesłankami zasądzenia zadośćuczynienia są bezprawność i wina osoby odpowiedzialnej za naruszenie. O bezprawności była już mowa, jeśli chodzi o winę, to istnienie co najmniej winy nieumyślnej, w postaci niedbalstwa, nie budziło wątpliwości Sądu. Niezachowanie należytej staranności przejawiało się w opublikowaniu nieprawdziwych informacji, które włączono do artykułów bez rzetelnej weryfikacji. W świetle okoliczności sprawy należało nawet dojść do przekonania, że wskazane wyżej przejawy braku staranności w zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego wynikały z zamiaru wzbudzenia sensacji i w konsekwencji większej poczytności przedmiotowej publikacji, co wskazuje na istnienie winy umyślnej przy naruszeniu dóbr osobistych powodowej Gminy.

W orzecznictwie i doktrynie przeważa pogląd, że przy zaistnieniu bezprawnego naruszenia dobra osobistego decyzja o odmowie lub przyznaniu zadośćuczynienia pieniężnego w odpowiedniej wysokości, nie może być arbitralna, lecz powinna uwzględniać wszystkie okoliczności sprawy. Podstawowym kryterium jest w przedmiotowej sprawie stopień negatywnych konsekwencji dla pokrzywdzonej Gminy, wynikających z dokonanego naruszenia dobra osobistego oraz stopień zawinienia po stronie sprawców naruszenia. Warto zaznaczyć, że powyższa rekompensata nie może mieć znaczenia tylko symbolicznego, nie będąc odszkodowaniem ma mieć odczuwalną wartość majątkową.

Przekładając powyższe uwagi na grunt niniejszej sprawy, Sąd zważył, że rozpowszechnienie naruszających dobre imię powódki informacji, że w placówce edukacyjnej będącej jej jednostką organizacyjną, tj. w Gimnazjum nr (...) w O., uczniowie regularnie odbywają seksualne orgie, było dla renomy powódki niezwykle dotkliwie. Gmina to osoba powołana do wykonywania zadań publicznych, zaspokajania zbiorowych potrzeb mieszkańców, w tym w zakresie ochrony zdrowia, kultury, wspierania rodziny i edukacji. Wypełnianie tych zadań wymaga zaufania mieszkańców, a dobra reputacja gminy jest niezwykle istotna dla jej prawidłowego funkcjonowania. W te wartości uderzyły przedmiotowe publikacje bezpodstawnie nadwyrężając dobre imię powódki nieodzowne do jej właściwego działania. Zrozumiałym jest, że działanie takie musiało być ocenione jako skutkujące znacznym uszczerbkiem w sferze dóbr osobistych powódki.

Rozważając na temat, jaki był stopień negatywnych konsekwencji dla pozwanej, wynikających z dokonanego naruszenia dobrego imienia nie można było zapomnieć, że gmina to szczególna osoba prawna. Jest ona mianowicie wspólnotą mieszkańców. W istocie gmina to zatem jej mieszkańcy. Powoda gmina liczy około 30.000 mieszkańców. Publikacja spornych artykułów skutkowała zatem sytuacją, w której owi mieszkańcy musieli wstydzić się sami przed sobą i przed resztą kraju, że w prowadzonym przez nich gimnazjum dzieci zamiast uczyć się uprawiają wyuzdany seks. Według doniesień (...) orgie były liczne, a co więcej ukrywane przez pedagogów i burmistrza gminy. Oczywistym jest, że takie wiadomości krzyczące ze szpalt wydawanej w największym w Polsce nakładzie gazety codziennej wzbudziły ogromne zażenowanie i frustrację mieszkańców gminy. Na terenie kraju Gmina O. zaczęła być kojarzona z „zabawami” seksualnymi gimnazjalistów, gdyż sporny materiał prasowy trafił do szerokiego grona odbiorców w całej Polsce. W wyniku publikacji podważona została wiarygodność Gimnazjum nr (...) w O., a część rodziców wycofała podania o przyjęcie ich dzieci do tej placówki. Okoliczności te należało uwzględnić oceniając rozmiar krzywdy wywołanej naruszeniem renomy powódki.

Nie uszło rzecz jasna uwadze Sądu, że do naruszenia dobrego imienia powodowej Gminy przedmiotowymi publikacjami w dzienniku (...) doszło w sytuacji, kiedy w innych mediach ukazywały się również materiały na temat zajścia pięciu uczennic (...) Gimnazjum w ciąży, a w wielu z tych materiałów sprawa przedstawiana była w kontekście seksualnych zabaw gimnazjalistów. Z pewnością zatem część z ujemnych konsekwencji w zakresie utraty renomy przez powódkę po zainteresowaniu się mediów przedmiotową sprawą należało przypisać innym materiałom, niż tym opublikowanym w (...). Ich wpływ na postrzeganie Gminy O., a w szczególności Gimnazjum nr (...), wypadało jednak ocenić jako niezbyt duży, gdyż przede wszystkim, inne publikacje i materiały nie przesądzały tak jednoznacznie, aby do seksualnych orgii dochodziło właśnie w Gimnazjum nr (...) w O.. Nie odznaczały się one także tak znacznym ładunkiem negatywnego nastawienia do Gminy i Gimnazjum, jak artykuły w dzienniku (...).

Przy ocenie dolegliwości naruszenia dóbr osobistych nie bez znaczenia jest postawa osoby odpowiedzialnej w okresie po naruszeniu. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 2 grudnia 2010 roku (I CSK 11/10, nie publ.) za przyznaniem zadośćuczynienia przemawia sytuacja, gdy od chwili naruszenia upłynął znaczny okres czasu, w którym nie odwołano nieprawdziwych zarzutów i odmówiono pokrzywdzonemu publikacji odpowiedzi (lub sprostowania). Taka właśnie sytuacja ma miejsce w sprawie. Pomimo upływu dwóch lat od publikacji, pomimo możliwości dodatkowego zweryfikowania przez pozwanych, że nie było podstaw do podawania informacji zamieszczonych w przedmiotowych publikacjach, nie nastąpiło odwołań nieprawdziwych zarzutów, co więcej odmówiono powodowej Gminie zamieszczenia sprostowania. Taka postawa pozwanych, którzy odpowiadając za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji nie poczuli się w żaden sposób do obowiązku ich odwołania niewątpliwie wzmogła skutki wywołane naruszeniem renomy powodowej Gminy.

Sąd zauważył, jak to już wyżej wskazano, że T. N. był autorem jedynie pierwszego ze spornych artykułów, tj. artykułu z 22-23 maja 2010 roku, co jednak - w ocenie Sądu - nie mogło wpłynąć na zmniejszenie kwoty zadośćuczynienia zasądanego od tego pozwanego w stosunku do pozostałych pozwanych, gdyż przedmiotowe artykuły w istocie dublowały się i co do swojej istoty zawierały te same informacje. Podobnie, nie miała w ocenie Sądu większego znaczenia - z punktu widzenia wysokości zadośćuczynienia należnego od pozwanego T. N. - okoliczność, że tytuł, pod jakim ostatecznie ukazał się artykuł jego autorstwa nie pochodził od niego. Zatem, od wszystkich pozwanych należało zasądzić zadośćuczynienie na rzecz powódki w tej samej kwocie.

Podstawową funkcją zadośćuczynienia jest kompensacja. Odnośnie przywołanej przez pozwanego zasady, że zadośćuczynienie powinno być zasądzone w rozsądnych granicach należy zauważyć, że do naruszenia dóbr osobistych powódki doszło w ogólnopolskim dzienniku, wydawanym w dużym (ponad czterystutysięcznym) nakładzie przez spółkę należącą do grupy największych wydawców na polskim rynku prasowym. Pozwany wydawca prowadząc działalność na szeroką skalę nie powoływał się na złą sytuację finansową. Z kolei niewątpliwym w ocenie Sądu jest, że kwota zadośćuczynienia, aby spełniała swą funkcję kompensacyjną powinna być majątkowo odczuwalna dla sprawcy. W szczególności nie może być tak, że profesjonalny uczestnik rynku prasowego za zawinione naruszenie dóbr osobistych płaci zadośćuczynienie w tak nieznaczej dla niego kwocie, że wlicza je w koszty prowadzonej działalności nie zmieniając nastawienia do skali i sposobu naruszania dóbr osobistych w swojej działalności. Mając na uwadze całokształt okoliczności sprawy Sąd ocenił, że właściwą kwotą, którą należało zasądzić od pozwanych na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia będzie 200.000 zł. Żadaną przez powodową Gminę kwotę tytułem zadośćuczynienia Sąd ocenił zatem jako w okolicznościach niniejszej sprawy adekwatną i umiarkowaną.

Warto jeszcze w tym miejscu przytoczyć pogląd wyrażony w najnowszym orzecznictwie SN. Mianowicie, w wyroku z 13 stycznia 2012 roku (I CSK 790/10) Sąd Najwyższy stwierdził, że „jeżeli zadośćuczynienie ma mieć oddziaływanie prewencyjne, a taka jest również jego funkcja, to ustalając wysokość należy brać pod uwagę skalę naruszonego dobra i wpływ tego naruszenia na właściwe funkcjonowanie osoby prawnej, której dobro zostało naruszone, jak i możliwości jego zapłaty przez naruszających to dobro. Nie chodzi przecież w tym przypadku o to, aby wyrządzenie krzywdy było okazją do uzyskania przychodów przez pokrzywdzonego, lecz o to, aby zadośćuczynienie było na tyle dotkliwe dla naruszającego cudze dobro osobiste, aby powstrzymało go przed naruszaniem dóbr osobistych innych osób, albo przynajmniej świadomość jego dotkliwości, musiała być brana pod uwagę w przyszłości przy dopuszczaniu pewnych tekstów do publikacji. Nie może one być nadmiernie wygórowane, ale jego wysokość może odbiegać od przeciętnych dochodów osiąganych w społeczeństwie i powinna raczej być proporcjonalna do sytuacji majątkowej sprawców naruszenia cudzego dobra osobistego” (LEX nr 1129077). Przy tym, cytowany tutaj pogląd w pełni koresponduje ze stanowiskiem zajęтым w wyroku z 5 listopada 2002 roku przez Sąd Apelacyjny w Krakowie, w którym wyrażono pogląd, że „w odniesieniu do naruszeń dóbr osobistych przez publikację materiału prasowego zadośćuczynieniu pieniężnemu należy przypisać także funkcję prewencyjną. Realizacja tej funkcji staje się iluzoryczna, jeśli wysokość zasądanego zadośćuczynienia nie uwzględnia sytuacji majątkowej osoby odpowiedzialnej i orientuje się wyłącznie na kompensację uszczerbku niemajątkowego osoby pokrzywdzonej. W szczególności w odniesieniu do wydawcy relatywnie niska wysokość zasądanego zadośćuczynienia, które stanowiłoby tylko „symboliczną”, a nie rzeczywistą wielkość kalkulacyjną w jego działalności gospodarczej nie może wywoływać efektu „tamującego”,

zapobiegającego dokonywaniu w przyszłości naruszeń dóbr osobistych” (I ACa 869/02, LEX nr 82158). Przywołane poglądy odniesione do okoliczności sprawy przemawiały, zdaniem Sądu, za przyznaniem zadośćuczynienia w wysokości żądanej pozwem. W wymiarze finansowym zadośćuczynienie to obciąży bowiem pozwanego wydawcę, który prowadząc na dużą skalę działalność na rynku prasowym i uzyskując z niej wysokie dochody, w porównaniu z którymi zasądzona kwota jest wielkością nieznaczną, powinien brać pod uwagę konsekwencje naruszania dóbr osobistych opisywanych osób.

Mając na względzie powyższe, Sąd orzekł, jak w punktach 1, 2, 3 i 4 wyroku.

O kosztach procesu rozstrzygnięto na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c., obciążając pozwanych obowiązkiem zwrotu na rzecz powódki poniesionych przez nią kosztów procesu. Stosownie do art. 100 k.p.c., w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. W ocenie Sądu, za takim rozstrzygnięciem przemawiała okoliczność, że strona powodowa uległa jedynie w niewielkim zakresie, i to tylko co do żądania usunięcia skutków naruszenia tj. co do roszczenia niemajątkowego. Zaznaczyć tutaj należy, że nie można się zgodzić z oceną strony pozwanej, że w sprawie miało miejsce cofnięcie powództwa co do kwoty 200.000 zł i wystąpienie przez powódkę z nowym żądaniem. Ostateczne stanowisko strony powodowej co do żądania zadośćuczynienia, a nie świadczenia na cel społeczny, stanowiło bowiem w okolicznościach przedmiotowej sprawy jedynie doprecyzowanie zgłoszonego już w pozwie żądania. Skoro bowiem Fundusz na rzecz pomocy uczniom Gimnazjum nr (...) w O. nie posiada podmiotowości prawnej i jest on jedynie wydzielonym rachunkiem bankowym Gminy O., to zgłoszenie w tym zakresie żądanie było w istocie od początku żądaniem o zapłatę zadośćuczynienia.

Na koszty procesu w przedmiotowej sprawie, w łącznej kwocie 14.577 zł, złożyły się: opłata od pozwu w kwocie 10.600 zł (k. 95), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł) oraz koszty zastępstwa adwokackiego w łącznej kwocie 3.960 zł. Wysokość kosztów zastępstwa procesowego Sąd ustalił w oparciu o § 6 pkt 6 oraz § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2002 roku, nr 163, poz. 1348 ze zm.). Jednocześnie, brak było podstaw do uwzględnienia żądania powódki zwrotu wydatków na dojazd pełnomocnika powódki na rozprawę, skoro wydatki te w żaden sposób nie zostały udokumentowane, a nawet nie wskazano sposobu ich wyliczenia. Mając to na uwadze, orzeczono jak w punkcie 5 wyroku.